NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 19. Nowy Targ dnia 7 maja 1922 r. Rok X.

GAZETA-PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów niezwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 400 marek, za granicą 800 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 20 Mk.

Co nasze Podhale korzysta na reformie rolnej?

Cała prawie Polska staje już w przededniu zaciętej walki wyborczej. Do nas na Podhale przylatują już pierwsze jaskółki przedwyborcze, na razie są to odezwy wzywające lud „do walki o prawa i ziemię".

Te odezwy przypomniały nam żywo, jak Podhale wyjdzie na reformie agrarnej i co na niej skorzystać może i jakie z tego powodu może zająć stanowisko wobec sprawy, która tyle burzy robi w Polsce.

Otóż według ostatnich, dokładnych obliczeń prasy polskiej, państwo polskie do parcelacji na kresach dopłaci dla niezamożnych 156 miljardów i 400 miljonów marek, do parcelacji zaś w b. Galicji i Królestwie Polskiem 202 miljardy marek, a do parcelacji w Poznańskiem 15 miljardów 750 miljonów marek, czyli sam wykup ziemi i koszt zagospodarowania małorolnych, będzie kosztował państwo przeszło 374 miljardy marek. Te pieniądze zapłacą obywatele z podatków, a oczywiście zapłaci je i ludność Podhala.

Prócz tego przy podziale często wzorowo zagospodarowanych folwarków, gdy obejmą je bezrolni nie posiadający swego inwentarza, należy liczyć na ubytek urodzaju co najmniej po 150 kg. z morga, a licząc za 100 kg. zboża po 8 tysięcy Mk. wyniesie ta strata urodzaju w Polsce rocznie przeszło 21 tysięcy wagonów zboża, wartości rocznej 17 miljardów marek.

Prócz tego, jeżeli przy parcelacji folwarków zniszczy sie tylko czwartą część zabudowan dworskich, to strata ta wyniesie przeszło dwa miljardy marek.

Oczywiście te pieniądze na podział ziemi, razem przeszło 374 miljardy marek i dalsze straty zapłacą wszyscy obywatele przy podatkach, a więc zapłaci je i cała ludność Podhala.

Jaki Podhale i jego ludność będzie miała stąd zysk? —

Nie mając żadnej wielkiej własności rolnej na Podhalu do podziału, Podhale za swe miljony zapłacone przy podatku, nie uzyska zupełnie ziemi dla swej bezrolnej i małorolnej ludności, zwłaszcza, gdy sprawa pójdzie, jak dotąd, bo dziś prócz żołnierzy ochotników nie znamy, ani jednego bezrolnego Podhalanina, któryby z okazji parcelacji, jakąkolwiek ziemię otrzymał!

Powtóre w razie gwałtownego parcelowania ziem dworskich na dolinach, ludność Podhala, która musi co roku kupować tysiące wagonów ziemniaków, zboża, a często i paszy, zapłaci od drobnych właścicieli zboże o wiele drożej, aniżeli obecnie!

Podhale więc nie ma interesu w parcelacji dworów, bo żyje ono, jak wielkie miasta i duże centra fabryczne kosztem dolin, a nie mając nadmiaru żywności musi ją kupić!

Nie jesteśmy jednak przeciwnikami podziału ziemi, dla bezrolnych zwłaszcza na kresach, ale musimy się domagać imieniem Podhala następujących rzeczy:

1) Naprawdę mądrego podziału ziemi, a więc przedewszystkiem podziału ziemi na kresach, do któ-

rego chętnie dopłacimy, by wzmocnić stan posiadania Polski i by obdzielić ziemią zasłużonych żołnierzy i ludność bezrolną, naprawdę głodującą bez ziemi!

2) Zostawienia większych ośrodków gospodarczych w Polsce, by ludność miast, fabryk i nieurodzajnych obszarów kraju, jak nasze Podhale miała skąd czerpać żywność, bo zupełna parcelacja grozi ludowi podgórskiemu głodową śmiercią.

3) Ponieważ Podhale ma bardzo dużo bezrolnej i małorolnej ludności, domagamy się, by bezrolna ludność Podhala miała także udział w podziale ziemi, bo odezwami „do walki o ziemię" ludu nie nakarmi, a nam niestety dotąd parcelacja prócz takich szumnych odezw nic więcej nie dała!

Jesteśmy święcie przekonani, że to samo co napisaliśmy, myśli u nas każdy światły gazda na Podhalu i dlatego jeżeli autorowie odezw wyborczych, chcą nam naprawdę dobrze zrobić, to namyślą się nad naszemi postulatami i zamiast papierowych odezw, spełnią także i nasze żądania i dadzą i naszemu ludowi podhalańskiemu, a zwłaszcza bezrolnym i małorolnym tę ukochaną, czarną skibę, na której pracować pragną.

Wtedy dopiero zrozumie nasz lud wartość odezw, wzywających „do walki o ziemię", bo dziś ich rozumieć nie może, a walka klasowa na dołach o ziemię, nie wiele nasz lud obchodzi, jeżeli z tego nic nie korzysta.

Zygm. Lubertowicz.

Inż. EDWARD MIGDAŁ.

Zwalczanie szkodliwych owadów leśnych.

(Ciąg dalszy.)

Larwy korników naturalnie znajdują się pod korą drzew opadniętych stąd nazwa ich właściwa „korniki"

Po pewnym czasie skoro larwy żerując żarłocznie wyrosły i zgrubiały, stają się ociężałe jakby senne i zamieniają się w poczwarki, a z tych w dwa tygodnie wychodzą gotowe chrząszczyki.

Te ostatnie wylatują z pod kory drzew, już dookoła obgryzionych i zamarłych, aby opaść przedewszystkiem drzewa leżące w korze, które specjalnie lubi, a gdy takich niema na uszkodzone, a nawet zdrowe, gdy już rozmnaża się w wielkich ilościach jak to ma miejsce obecnie w lasach Tatr, Spisza, Orawy i Podhala.

Chociaż drzewo zdrowe broniąc się od wroga zaleje pierwszego i setnego żywicą to dwusetny osobnik zastaje drzewo osłabione już do tego stopnia, że wreszcie musi ono paść ofiarą swych męczycieli.

(Prof. Kozikowski). Zimowanie korników odbywa się we wszystkich stadjach rozwoju, więc jako jaje, larwa, poczwara i owad doskonały (chrząszczyk) gdzie się wylągł pod korą drzewa. Tak rozgryza się pstry zahowek jesionowiec *(Hylesinus fraxini F.)* w korę jesionów odroślowych, powodując tzw róże korowe skąd go w ciągu zimy wybierają dobroczyńcy lasu dzięcioły.

Jeżeli kto ciekawy niech idzie do lasu o wschodzie słońca, a nawet w Zakopanem na Gubałówce, Antałówce, na Kozińcu, w lesie plebańskim Bogdańskiego zobaczy te prace skrzydlatego obrońcy lasu, który mu wskaże gdzie szkodnika i niszczyciela lasu ma szukać. Miarowe stukanie dzięciołów rozlega się po lesie od nocy, a szczególnie wczesną wiosną.

Ludzie niedobrzy posądzili i obwinili dzięcioła, że psuje drzewa i uznali go za wielkiego szkodnika nie zasługującego na żadne względy. I dzięcioł znalazł się pod zarzutem b. ciężkim, ale również nie słusznym jak kret. Jeden że wykonuje swą pracę pod ziemią w ukryciu i tajemniczo, i nie umie się tłumaczyć, drugie. że pracą swą wskazuje ślepemu nawet człowiekowi, gdzie jest niebezpieczeństwo, a nawet wykonuje to na co człowiek niedbalnie zwraca uwagi, bo mu się nie chce.

Korniki są tem szkodliwsze iż odznaczają się nadzwyczajną mnożnością: w jednem drzewie opadniętem jest około 80 tysięcy korników, a to pod korą średniej wielkości drzewa. Szkodników tych w każdym lesie znajduje się co niemiara.

Niestety wobec katastrofalnej klęski dzięcioły nie mogą już obronić naszych lasów Tatr, Spisza, Orawy, i Podhala, bo korników już jest za dużo, jak też innych szkodników niszczących nasze lasy, do których niestety sami właściciele lasków swoich należą, nie martwiąc się zupełnie, że lasów już mieć nie będą.

Jednak musimy liczyć się ze zdaniem wielkiego znawcy ptaków i przyrodnika niezyjącego już dziś Kazimierza Wodzickiego, który powiedział: „ktokolwiek chce mieć urodzajne sady w dobrym stanie, niechaj hoduje dzięcioły, kukułki, sowy i wszystkie ptaki śpiewające, bo od nich cała nasza roślinność zależy!"

Korniki wyszukują zawsze najcieńsze miejsce na korze, aby się pod nią wgryść. Zwykle wierci otwory wchodowe czyli dziurki w ukryciu, w szparze lub pod łuską kory tak że trudno jest je odszukać, o ile na zewnątrz nie pokazują się gnidki żywicy jak np. u większego cetyńca sosnowca *Myclophilus piniperda* lub trociny czerwone jak np. u kornika drukarza *(Ips tomicus typographus L.)*

Z powodu braku czasu nie mogę się rozwodzić nad opisami poszczególnych korników, sposobie ich życia, opisaniu ich właściwości. sposobu żerowania i skreślić obraz żeru dla każdego poszczególnego gatunku kornika. Zresztą jest to dziedzina owadoznawstwa specjalnego.

Niechże więc entomologowie nasi Prof Sitowski Ludwik z Uniwersytetu poznańskiego. Inż. A. Kozikowski, Prof. Wydziału leśnego na Politechnice Lwo-

wskiej. Stefan Kéler asyst. entomologii leśnej na Polit. Lwowskiej. Profesorzy Wyższej Szkoły gosdodarstwa lasowego w Warszawie opiszą je tak, aby ich i chłopi mający $^1/_8$ ćwierci morga lasu zrozumieli.

Przechodzę zatem już wprost do instrukcji zwalczania kornika w lasach Tatr i Podhala, do której każdy właściciel lasu a nawet właściciel paru drzew zechce się we własnym i sąsiadów interesie sciśle zastosować.

Zdaje się że wymieniłem już najszkodliwsze i najbardziej rozpowszechnione gatunki. Mamy więc na świerku w lasach naszych, wielojada olbrzymiego Den droctonus micans, kornika drukarza typographus, kornika czterozębnego (*amitinus*) opadających grubszą część strzały świerka.

Kornik rytownik (*I. chalcographus*) żyje na górnej części strzały; Kornik inaczej Zakorek czterooczny (*poligraphus*) i kornik brózdkowany (*micrographus*) napadają cienkie wierzchołki drzew i przeważnie gałęzie. Wszystkie te korniki całe swoje życie spędzają pod korą i w korze świerków, tamże zimują po wylęgnięciu się i żerowaniu ubiegłej jesieni.

Gdy słonko przygrzeje na wiosnę, a wegetacyjne życie się u świerka rozpocznie co następuje w Tatrach koło 15 maja, kornik rozpoczyna swą pracę od rójki czyli wesela. Korniki porzucają swą zimową kryjówkę i wylatują do słoneczka na dwu lub, trzydniowe wesele.

Po odbyciu godów weselnych wgryzają się w świeżą miazgę świerkową, celem założenia komórki godowej i matecznego chodnika. Po bokach tego chodnika żywiąc się dostatnio samiczka składa jajeczka.

Po upływie tygodnia z jaj złożonych wylęgają się larwy (gąsieniczki czerw- pędraczki,) które toczą miazgę kory dla żeru swojego, w kierunku mniej więcej prostopadłym od matecznego chodnika. Chodniki te z początku wąskie i nikłe, powiększa larwa w miarę swego zwrostu, i posuwa się coraz dalej odchodząc od matecznika. Zgryzione pod korą drzewo dookoła wskutek pogryzienia naczyń niosących pokarmy w których pulsują i krążą soki czyli krew drzewa, musi zamierać i ginąć to jest właśnie niszczycielska praca korników, z powodu której musimy im zaciętą wydać walkę.

Po upływie 6-9 tygodni czasu żerowania, w dwustanie przeobraża się larwa w poczwarkę z której mniej więcej w dwa tygodnie wychodzi (wyłupia się.) jasno brązowy chrząszczyk, kornik gotowy. W p o ł o w i e l i p c a w Tatrach, na dolinach wcześniej wylęgłe z poczwarek korniki wygryzają w korze okrągłą dziurkę, otworek którym wylatują na świat Boży, aby obsiąść i napaść świeże drzewa i wytworzyć nowe pokolenie tj trzecią generację.

Przy końcu września jak ładna pogoda trzecie pokolenie (generacja) korników po raz trzeci i ostatni przed zimą wgryza się w świeże drzewa, aby pod korą przezimować i wyroić się dopiero na wiosnę przyszłego roku.

Kornik najchętniej i najskwapliwiej opada świeże jeszcze zielone z miazgą pod korą złomy i wywroty leżące na ziemi, nieokorowane.

Dlatego tę skłonność kornika wyzyskuje leśnik, gdyż daje się on do takich leżących drzew wychwytać kiedy zaś opadnie takie leżące drzewa, które leśnik i posiadacz lasu winien dokładnie obserwować, jest już w naszym ręku i teraz nam nie ujdzie.

Zygmunt Lubertowicz.

Jak Maryna swego chłopa pijatyki oduczyła?

Był Wawrzek chłop honorny i obrotny, jak się patrzy, zarobić potrafił i robota mu się w rękach paliła, ale cóż z tego, kiedy pił!

Co za tydzień zarobił, to za jeden dzień umiał przepić, a i to czasem brakło!

Kiedy Wawrzek nie pił, to siał, kosił, grabił, młócił, sieczki urzezał, drzewa z lasu przywiózł, przy ciesielce zarobił, a nawet i w domu godziny nie zmitrężył!

„Babie" swojej Marynie dziecko zakołysał, „gruli" naskrobał, a nawet i pod piecem napalił.

Ale kiedy się opił, miłyż mocny Boże, co się to wtedy nie działo!

O tym uroczystym wypadku musiała wiedzieć nie tylko jego „baba" Maryna, ale musiała wiedzieć widzieć i słyszeć cała wieś!

Kiedy sobie huknął na pośrodku wioskowej drogi ku chałupie osemką idący:

„ej pijom. jo ci pijom, bom chłop nie lada co",

„ej a inksi nie pijom, bo ni majom za co",

wtedy to wójt i cała gromada wybiegała przede wrota, by widzieć, jak to sobie „Wawrzek" honornie wraca z karczmy do domu.

A Wawrzek wracał czasem tak honornie, że aż szyby trzeszczały, kiedy przechodził popod chałupy, bo mu się popijanemu „do znaku" wydawało, że mu się każda szyba i każde okno przedrzeźnia!

Prał w nie wtedy, co miał siły, aby tę gawiedź urągającą mu wyniszczyć, zanim nie dowlekł się do swojej chałupy, aby tu zrobić nową „kurniawę".

Maryna dzielna bowiem i gospodarna kobieta nie mogła patrzeć na takiego „psiewiarę" i na takiego „plugoca" i już od drzwi rzucała mu słowo jadowite jak osa:

„Juzes sie obzar pijoku?"

To jedno słowo doprowadzało „honornego" Wawrzka zawsze do dzikiej wściekłości i zaraz też przechodził Wawrzek do ofenzywy i zaczynał się sypać

Takie wywroty i złomy leżące na ziemi lub drzewach na wychwytanie kornika przeznaczone i w tym celu ścięte w stanie nieokorowanym nazywają się pułapkami, pułapami lub samołówkami korników.

Sposób obchodzenia się z nimi i kiedy je zastawiać, opiszę na końcu i zwracam na nie szczególną uwagę, jako na jedyny sposób wychwytania i zniszczenia kornika grasującego w każdym lesie.

Drzewa stojące, rosnące zdrowe opada kornik dopiero wtedy, gdy leżących lub uszkodzonych drzew świeżych mu braknie, lub w nich już miazgę zupełnie zużył na swój żer. Drzewa stojące obsiada kornik zwykle od góry. Drzewo jednak żyjące zdrowe broni się przed napastnikiem zalewając go żywicą. Gdy jednak liczba napastników jest wielką, udaje mu się drzewo opanować, od wierchu drzewa posuwa się żerując pod korą dookoła w dół strzały i toczy go tak długo, aż korona dolna z powodu przecięcia naczyń zyciodajnych zaczyna więdnąć i czerwienieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pamiątkowa tablica poległych uczniów nowotarskiego gimnazjum.

Pamiątkowa tablica poległych uczniów gimnazjum nowotarskiego już jest gotowa! —

Tablica zbudowana trudem Dyrektora Zachemskiego, ofiarami uczniów, profesorów i przyjaciół młodzieży z Podhala zdobi już przysionek nowotarskiego gimnazjum i przedstawia się skromnie, ale bardzo harmonijnie i sympatycznie. Koszta tablicy przenoszą ćwierć miljona marek, to też Dyrekcja gimnaz. nowotarskiego ma jeszcze 80 tysięcy marek deficytu, który niewątpliwie ofiarność publiczna pokryje. Sprawa zaś warta tego.

Poległej młodzieży Podhala Patlom, Różańskim, Roszkom, Klockom, Dworzańskim, Obyrtaczom, Wierciakom, Krawczykom i t. d., postawiono ku wiecznej pamięci piękny, a zasłużony pomnik, z wiele mówiącym napisem „potomnym przekażcie!" —

O uroczystości odsłonięcia tej tablicy doniesiemy niedługo. Spodziewamy się, że ta piękna uroczystość ściągnie przedstawicieli całego Podhala, by uczcić pamięć bojowników naszej wolności! — Tablicę projektował w rysunku profesor Jan Gołębiowski, a wyrzeźbił w kamieniu rzeźbiarz zakopiański, góral p. Antoni Trzebunia.

Wieści z Polski i ze świata.

Śląsk Górny już w tym miesiącu wraca do Polski oczywiście tylko część zdobyta plebiscytem.

Niepokój w Europie spowodowany przymierzem rosyjsko - niemieckiem trwa nadal. Francja i Polska dla których ten sojusz jest groźny starają się o nowych przyjaciół. Francja zjednała sobie Japonję i Belgję, Polska wejdzie w ściślejszy sojusz z Rumunją, Jugosławią i Czechosłowacją.

Sprawę Jaworzyny odwleczono znowu na dwa miesiące.

---

rzęsisty grad djabłów, piorunów, wściurnoskich, przerywany uwagami pełnemi melancholji i goryczy na temat „babskiej gospodarki".

„Beskurcyje jedne, dziadowskie, Kalwarji by wom potrza, dwora by nie starcyło, jo robiem i robiem, a wy ino zrecie!

Nima doziuru, nima gospodarki, inok na ten kielusek z chałupy poseł, a tu juz koń zbiednął, kot zbiednął, kury zbiedły...

Babsko gospodarka psiego ogona nie warta!

Hem, trem, brem! Do kroć sto tysięcy!

Prec! — jo tu gazda!"

W tym też momencie zaczynało się wyładowanie czynnej energji Wawrzka na babie, na dzieciach, uciekało wtedy wszystko, co żywe, a rozlatywało się na proch to wszystko, co nóg nie miało, by uciec.

Leciały więc miski z półki, szyby z okna, a czasem nawet blachy z kuchni i pierze z poduszek, aż Wawrzek zostawał sam jeden, jak trymfator na pobojowisku, na gruzach wszelejakiego dobra, czasem nawet z łańcuchem uwiązanym koło szyi, lub pasa, bo się chciał wieszać!

Tymczasem nieszczęśliwa Wawrzkowa „baba" we dnie, czy w nocy, w lecie, czy w zimie, po śniegu, czy w czasie burzy i piorunów, uciekała z dziećmi, szukając przytułku u krewnych i znajomych.

Po takiej „kurniawie" Wawrzek odetchnąwszy sobie tęgo, nieczuły jak trup, padał pomiędzy trupy okien, misek i garnków, obracał się nosem, gdzie się dało, albo jak tam padło ku podłodze i chrapał!

A chrapał tak twardo, że aż pies warczał w budzie, sądząc do znaku, że w chałupie charczy, jaki dziki potwór!

Rano przychodziła do chałupy zapłakana Wawrzkowa i ona znów zaczynała kontrofenzywę.

Użaliła się jej dusza nad stratą tylu niezbędnych gratów, które jak mogła kupowała i gromadziła to za masło, to za jaja, to za mleko i ona teraz zaczynała wyczytywać Wawrzkowi długą rotę „gorzkich żalów

„Ty pijoku, ty łęgusiu, ty parlamentrze, ty weredosiu, ty onacniku, ty sufraganie, ty tępicielu mnie i moig dzieci!" leciało poranne pozdrowienie, skierowane do Wawrzka. C. d. n.

Drożyzna wzmaga się bezczelnie w całej Polsce. Paskarstwo wszystkich gatunków podraża codzień ceny żywności, nabiału, mięsa i t. d.

Ceny mięsa od grudnia wzrosły już o 300 procent, ceny żyta i pszenicy o 100 procent.

W tych warunkach życie staje się niemożliwem do zniesienia.

Tylko najsurowsze kary za lichwę i pasek zdołają tę plagę wytępić.

Francja nie da Rosji pieniędzy na odbudowę. Francja chcąc prawdopodobnie ukarać Rosję za sojusz z Niemcami, oświadczyła, że nie udzieli bolszewikom kredytów na odbudowę Rosji.

O złączenie kościoła rzymsko katol. z prawosławnym zabiegają przedstawiciele Watykanu. Gdyby się ten krok papieżowi udał, wtedy papież lepiej przysłużyłby się idei pokoju, niż wszystkie rady najwyższe.

Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu postanawia że prawo wybierania ma każdy obywatel i obywatelka który ukończył lat 21, prócz służących wojskowo, ludzi pod nadzorem policyjnym, więźniów i t. d.

Wybrany posłem może być każdy obywatel i obywatelka, którzy ukończyli lat 25, przyczem poseł nie musi umieć czytać i pisać. Sejm ma liczyć 408 posłów. —

Do naszego okręgu wyborczego będą należały Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz i Orawa.

Polska ustawa wyborcza przyznająca prawo wyboru nawet analfabetom jest chyba bardzo demokratyczna.

Zdaje się, że kto chce posłować, powinienby się nauczyć przynajmniej czytać i pisać.

Lwowska giełda zbożowa. (28 kwietnia) Pszenica 17.000—17.200, żyto 12.500 – 12 800, jęczmień 10.000 do 10.200, kukurudza 11.500—12.000, ziemniaki jadalne 3.700 Mk

Na niewyzyskany zawód zwraca uwagę Kurjer Warszawski. Wobec przepełnienia biur powinnaby młodzież żeńska ochotniej brać się do pracy rękodzielniczej, która dziś jest bardzo popłatną. Np rękawiczniczka zarabia średnio od 1000 do 2000 Mk. dziennie, a jednak brak wykwalifikowanych Polek, w tym zawodzie odczuwać się daje.

Zwraca się specjalnie uwagę czytelniczek na otwierający się „kurs rękawicznictwa", przy państwowej szkole przemysłowej żeńskiej, Warszawa, Wilcza Nr. 16, na który mogą się zapisywać i panny dorosłe.

Gorąco zachęcamy, by i na Podhalu znalazły się kobiety nie wstydzące się zyskownej pracy, gdyż dziś w służbie państwowej, po wielu latach nauki, można tylko zginąć z głodu!

Katastrofa kolejowa w Ropczycach. Przy zderzeniu się pociągu osobowego z ciężarowym zginęło 10 ludzi, a koło 50 jest rannych. W pociągu jechali poborowi.

KRONIKA

Obwieszczenie w sprawie wywozu artykułów żywności Na podstawie uchwały Rady ministrów z 30. b. r. Województwo ogłasza, że wywóz koleją lub kołowo, wyprowadzenie lub wynoszenie poza granicę Państwa, zboża i jego przetworów, bydła, świń, mięsa świeżego i jego przetworów, tłuszczów zwierzęcych, jaj, mleka i jego przetworów jest wzbroniony

. Zakaz ten nie dotyczy przesyłek transitowych pochodzących z Rumunii wreszcie transportów do Górnego Śląska, jeśli przeznaczenie to jest wyrsźnie w odnośnem pozwoleniu wywozowem uwidocznione.

Dopuszczona do wywozu jest tylko reszta wywozowego kontyngentu jaj ustalonego na miesiąc kwiecień b. r.

Przekraczający ten zakaz będą karani w drodze karno sądowej na podstawie art. 25 ustawy o zwalczaniu lichwy z 2 lipca 1920 Dz. U. p. Nr 67 poz. 449, przyczem towar może uledz konfiskacie.

Obwieszczenie to obowiązuje natychmiast.

Wojewoda
Gałecki.

O Zakład salezjański w Beskidach Z okazji 300. letniej rocznicy św. Franciszka Salezego, Doktora Kościoła św. zawiązał się w Skawie (Beskidy zachodnie) Komitet obywatelski celem wybudowania Zakładu N P. Marji Wspomożenia Wiernych dla młodzieży polskiej, zwłaszcza uboższej i opuszczonej z Beskidów, Tatr, Spiszu i Orawy i oddania go Zgromadzeniu Salezjańskiemu, zasłużonemu za granicą i w kraju na polu wychowawczem.

Roboty około budowy rozpoczną się już z wiosną. Ufamy, że społeczeństwo polskie pospieszy z hojnemi darami. N P. Marja Wspomożycielka, która w hojności nie da się przewyższyć wróci wszystko stokrotnie w myśl powiedzenia wielkiego wychowawcy młodzieży, Wiel. Sługi Bożego Ks. Jana Bosko: „Ona stała się Opiekunką młodzieży, dlatego to wyjednywa dla jej dobroczyńców tyle nadzwyczajnych łask tak duchownych jak i doczesnych. Ja sam byłem świadkiem, jak wielu z moich dobrodziei, co przedtem skromny mieli majątek stali się zamożnymi, odkąd z szlachetną hojnością zaczęli wspierać moje sieroty i zakłady".

Komitet budowy rozpisuje C e g i e ł k i po 500 Mkp., 1000 Mkp. 2000 Mkp. 5000 Mkp. i 10000 Mkp.

Dobrodzieje nadzwyczajni, którzyby na budowę tego Zakładu ofiarowali znaczniejsze sumy lub materjał budowlany albo dobra nieruchome będą wpisani do Z ł o t e j k s i ę g i f u n d a t o r ó w.

Ofiary cegiełkowe uprasza się przesyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na konto

czekowe Nr, 150.159 pod adresem: **Zakład N. P. Marji wspomożycielki**, Skawa, albo do Skarbnika głównego: Ks. Dr. Józef Michalski, Skawa, p, Chabówka (Małopolska).

Podpisani: Przewodniczący Komitetu: *Wojciech Konieczny*, Sekretarz: *Józef Sularz*, Skarbnik główny: *Dr. Józef Michalski*, salezjanin. Inni Członkowie Zarządu: *Michał Filipek*, *Aleksander Magiera*, *Maciej Sularz*, *Stefan Sularz* i *Franciszek Wojciak*.

Wiec w sprawie Jaworzyny, zwołany przez miejscowe stowarzyszenia, odbył się w Zakopanem w dniu 23. kwietnia b. r. Tłumne zebranie zagaił Jan Pęksa asesor gminy, zaznaczając, iż Zakopane bacznie śledzi przebieg rokowań o Jaworzynę, która musi powrócić do Polski Prezydowali wiecowi pp. Krobicki, Drauss i poseł Roj. Po referacie Dr. Tadeusza Gabryszewskiego i pszemówieniach posła Czapińskiego, Roja, Starzyńskiej Marji, Curusia Józefa, Gaja Jana, Misia Józefa i górala Roja Józefa, uchwalono rezolucję:

Zebrani dnia 23. kwietnia r. 1922. na Wiecu w Zakopanem, zaniepokojeni tem, że termin 6. maja zakreślony przez Radę ambasadorów do załatwienia sporu o Jaworzynę, jest już bliski, a Komisja polsko-czeska w tej sprawie nie rozpoczęła dotychczas swych prac uważając, że dalsza zwłoka musi tylko zaszkodzić sprawie, mając wreszcie słuszne powody do przypuszczenia, że Rząd czesko słowacki świadomie gra na zwłokę, — wzywają Rząd polski aby spowodował natychmiastowe rozpoczęcie obrad Komisji i bezzwłoczne zakończenie sprawy Jaworzyny, która bezwarunkowo musi należeć do Polski.

Zebrani wzywają raz jeszcze Sejm, aby bez poprzedniego załatwienia sprawy jaworzyńskiej w myśl żądań polskich, objawionych wielokrotnie w całej Rzeczypospolitej uchwałami wieców obywatelskich i reprezentacji samorządnych nie ratyfikował układu z Republiką czesko słowacką.

Uroczystość 3. Maja w Nowym Targu, obchodzono tego roku uroczyściej niż zwykle. Rano odtrąbiono po mieście pobudkę. O godz. 9 tej odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, po którem przemawiał do zebranego tłumu na cmentarzu zachęcając do karności i posłuchu dla rządu, wzywając do miłości i zgody Ks. prof Czesław Łukasik. Następnie udał się pochód szkół i Towarzystw patrjotycznych przed ratusz, gdzie prof. Ogrodziński w krótkiej, a silnej mowie zaakcentował, że lud korzystający z praw i przywilejów w wolnej Ojczyźnie nie spieszy, jak być powinno na obchód w rocznicę święta narodowego, uchwalonego przez posłów ludowych

Na wieczorku popisywały się śpiewem i muzyką tut. Towarzystwa, jak Tow. „Chór ludowy", uczniowie szkół tut Odegrano także obraz z Bitwy racławickiej. O Konstytucji 3. Maja przemówił krótko prof. Lubertowicz. Całość wypadła dobrze i uroczyście.

W Chochołowie w niedzielę dnia 7-go maja po nieszporach odbędzie się zebranie, w sprawie założenia tkalni na Podhalu. Na zebranie przybędą delegaci Karpackiej Tekstylnej Korporacji z Ameryki.

Hymn podhalański. Na Podhalu rozszerza się coraz bardziej, jako hymn podhalański marsz p. J. Stiastnego ze słowami Zyg. Lubertowicza. Na prośbę kilku czytelników podajemy tekst owej pieśni, ofiarowanej zasłużonemu Budzicielowi Spisza i Orawy Dr. Bednarskiemu.

Nie damy Popradowej fali,
Spisza z Orawą, z praojców sławą,
Wszak oni ziem tę posiadali,
Aż po niziny, aż po Wag siny, — hen! —
Nie damy Tatr i szczytów ziemi,
Ani kamienia, aż w pokolenia,
Bronić jej będziem pierśmi swemi,
Tak Bóg nam każe, — Jego ołtarze — tu!
W Dunaju Chrobry bił granice,
A tych rycerzy, huf w Tatrach leży,
Jak piorun błyszczą ich szablice,
Pójdą na boje, po ziemie swoje — tam! —
Tu na Tatr szczytach, my górale
Wszystkiemi siły, ojczyzny miłej,
Dzień, noc będziemy strzec wytrwale,
Więc Polsko droga, tu masz na wroga — straż!

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zarząd Państwowy lasów Komposesorjatu Orawskiego z siedzibą w Żywcu, ogłasza na dzień 15-go maja 1922 r. o godzinie 10 tej rano

Konkurs pisemny na sprzedaż drzewa na pniu

przypadającego według planowej gospodarki leśnej na rok 1919., a przeznaczonego do wykonania, z powodu wojny dopiero w roku 1922., a to w zrębach:

a) Bembeńskie (gajka) w Podwilku 0.2 morg katastr

b) Dłuha młaka (Police) w Zubrzycy górnej 16.9 morg katastralnych.

Na zrąb w Bembeńskiem wynosi wadjum jeden miljon marek polskich, zaś na zrąb w Dłuhej młace jeden i pół miljona marek polskich, które złożyć należy w Starostwie Spisko-Orawskiem w Nowym Targu za urzędowem pokwitowaniem do dyspozycji Zarządu Państwowego Komposesorjatu Orawskiego.

Oferty pisemne wraz z pokwitowaniem uiszczenia wadjum należy złożyć w Starostwie Spisko-Orawskiem w Nowym Targu do dnia 14-go maja 1922. r. do godziny 12. w południe.

Oferty pisemne muszą być wnoszone na każdy zrąb odrębnie i mają być ostemplowane, opieczętowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i muszą podawać dokładnie przedmiot zamierzonego kupna oraz wysokość oferowanej ceny za 1 m^3 odmiernej masy drzewa.

Warunki ofertowej rozprawy są do przejrzenia w Starostwie Spisko Orawskiem w Nowym Targu, oraz w Zarządzie państwowym Komposesorjatu Orawskiego w Żywcu (gmach Dyrekcji dóbr Żywieckich) w godzinach urzędowych.

Zarząd Państwowy dóbr
Komposesorjatu Orawskiego.

Sprostowanie.

Powołując się na korespondencję, wydrukowaną w numerze 18 „Wolnego Słowa" o działalności zakopiańskiego Oddziału Banku Kredytowego w Warszawie, prostujemy poszczególne ustępy tego artykułu, jako całkowicie mijające się z prawdą:

1. Kierownik Oddziału w Zakopanem został zaangażowany na to stanowisko przez Dyrekcję Centrali w Warszawie bez żadnej interwencji ze strony pp. Diehla, Kozłowskiego i Pęksy.

2) P. Kozłowski, zaproszony przez Dyrekcję Centrali na przewodniczącego Rady cenzorów Oddziału, mandatu tego nie przyjął i ani chwili go nie sprawował.

3) Z Drem Diehlem, którego pragnęliśmy mieć jako doradcę prawnego, nie doszliśmy do porozumienia i Dr. Diehl syndykiem naszym nie jest.

4) P. Karczewska nigdy nie była dyrektorką, lecz zawsze kasjerką naszego Oddziału.

5) W szeregu pożyczek przez nas udzielonych niema ani jednej pożyczki w sumie 400 000 marek, udzielonej góralowi za interwencją Dra Diehla. Prócz tego pozwalamy sobie nadmienić, iż udzielanie pożyczek góralom, postawione nam jako zarzut, winno być raczej poczytywane za zasługę gdyż pożyczki te w większości wypadków idą na inwestycje, tak w Zakopanem potrzebne. Z pożyczek udzielanych przez nas na równi z góralami, korzysta miejscowa inteligencja i kupiectwo, a operacje kupna i sprzedaży walut zagranicznych, do czego nasz Bank, jako dewizowy ma prawo, prowadzimy bez czyjegokolwiek pośrednictwa.

Nadmieniając, że za politykę finansową, prowadzoną przez nasz Oddział jesteśmy odpowiedzialni jedynie przed Dyrekcją naszej Centrali, w żadnej zaś mierze przed Redakcją „Wolnego Słowa".

Kreślimy się z poważaniem

ZA ODDZIAŁ BANKU KREDYTOWEGO W ZAKOPANEM:
Władysław Brauman, pp.Flora Dobrowolska.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Gorka w Nowym Targu.